

# Julija W. Czerniawszkaja, Helena Giebień

---

"Biełorusy: ot „tutejszych” k nacji",  
Julija W. Czerniawszkaja, Mińsk 2010 :  
[recenzja]

---

Wschodnioznawstwo 6, 343-350

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Julija W. Czerniawszkaja, *Białorusy: ot „tutejszych” k nacji,*  
pod obszcziej riedakcziej A. E. Tarasa,  
FUAINform, Minsk 2010, ss. 506<sup>1</sup>  
(Helena Giebień)**

Kim są Białorusini? Od momentu powstania niezależnego państwa Białoruś w 1991 r. na to pytanie próbują odpowiedzieć polscy oraz białoruscy badacze przedmiotu. W polskiej literaturze naukowej możemy się spotkać z opinią Ryszarda Radzika, który uważa, że współczesna tożsamość narodowa Białorusinów nie jest do końca unarodowiona. Przyczyny zaś słabości procesu narodowościowego upatruje przede wszystkim w treści kultury ludu białoruskiego, strukturze społecznej oraz polityce władz państwowych wobec społeczności białoruskiej<sup>2</sup>. Faktem jest, że Białorusinów cechuje także słaba znajomość języka białoruskiego. Na wsiach dominuje „trasianka” (mieszanka językowa białorusko-rosyjska) oraz „mowa prosta” (mieszanka białorusko-polska), w miastach zaś – język rosyjski, będący, na równi z białoruskim, językiem państwowym. Historycy białoruscy z kolei pokazują naród białoruski jako byt w pełni ukształtowany, dzieje którego sięgają czasów starożytnych. Znikoma znajomość języka białoruskiego w ich opinii jest wynikiem długoletniej polityki polonizacji, a potem rusyfikacji i sowietyzacji społeczeństwa białoruskiego.

Autorka recenzowanej pracy także podjęła się próby odpowiedzi na kluczowe pytanie – czy współcześnie możemy mówić o w pełni ukształtowanym narodzie białoruskim, czy jedynie znajdującym się w fazie formowania się? W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie J. W. Czerniawszkaja analizuje mentalność „tradycyjnych” Białorusinów (czyli mieszkańców wsi, wychodźców z rodzin chłopskich) porównując od starożytności, zmiany mentalności jakie zaistniały pod wpływem 70 lat panowania ustroju komunistycznego oraz naświetla współczesną mentalność Białorusinów (poruszając także kwestię stereotypów). Autorka dane zagadnienia ujmuje z pozycji współczesnej kulturologii oraz psychologii społecznej, nadając pracy charakter popularno-naukowy i kierując tym samym do szerokiej rzeszy Czytelników.

---

<sup>1</sup> Ю. В. Чернявская, *Белорусы: от “тутэйшых” к нации*, под общей редакцией А. Е. Тараса, ФУАинформ, Минск 2010.

<sup>2</sup> R. Radzik, *Kim są Białorusini*, Toruń 2002, s. 8.

Publikacja składa się ze słowa wstępnego redaktora A. Tarasa, słowa wstępnego Autorki, wstępu, dwóch części, które są podzielone na pięć szkiców, zakończenia, załącznika oraz wykazu źródeł cytowanych.

W słowie wstępnym A. E. Taras słusznie zarzucił J. W. Czerniawskiej, iż zamiast określenia „Bielaruś” i „bielarusy” stosuje – „Bielorussija” i „bielorusy” – *uporczywie propagując szowinistyczny stereotyp moskwiżan. (...) Nazywamy nasz kraj „Białą Rusią” [Белая Русь], a nie „Białą Rosją” [Бело Руссия]* (s. 6). Ponadto nazywanie niepodległej Białorusi „Bielorussiją” [Белоруссия] rodzi skojarzenia z przeszłością, w której należała ona ongiś do Związku Radzieckiego.

J. W. Czerniawskaja obszerny wstęp (83 strony) rozpoczyna od rozważania nad kwestią białoruskości i paradoksów samoświadomości Białorusinów, do których zalicza następujące spolaryzowane stwierdzenia (funkcjonujące na Białorusi zarówno wśród naukowców, jak i zwykłych obywateli): „O jakich Białorusinach możemy współcześnie mówić, skoro ten naród nawet nie ma własnego języka?” oraz „Białorusini – najstarszy i najbardziej samoistny ze wszystkich wschodniosłowiańskich narodów, który został zepchnięty do *kulturalnego dołu* wysiłkami walecznych i bezwzględnych sąsiadów”. W odniesieniu do pierwszego pytania-stwierdzenia Autorka podkreśla, że Białorusini na co dzień preferujący język rosyjski, w istocie posiadają stabilną białorską samoidentyfikację. Stanowi to, w opinii Autorki książki, jeden z paradoksów Białorusinów. Przyrównuje naród białoruski do innych narodów dwujęzycznych (a nawet trój- i więcejjęzycznych), takich jak Szwajcarów, Irlandczyków, Filipińczyków, Kanadyjczyków i innych. Podkreśla, że współczesna sytuacja językowa na Białorusi jest skutkiem historyczno-kulturowego szlaku narodu, dlatego należy ją rozpatrywać w kontekście tego szlaku i nierozzerwalnej więzi z innymi „paradoksami”, które ukształtowały współczesne oblicze białoruskiej nacji. W celu wyjaśnienia współczesnej sytuacji językowej, kwestii samoidentyfikacji narodu białoruskiego, specyfiki kultury a także procesów kulturowej asymilacji J. W. Czerniawskaja dalej naświetla historię korzeni narodu białoruskiego. Podkreśla, że historyczne kształtowanie się Białorusinów następowało wyłącznie w wieloetnicznym (wielokulturowym, wielojęzycznym, wielowyznaniowym) społeczeństwie.

W dalszej części wstępu Autorka nawiązuje do czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego i wpływu polonizacji na jego mieszkańców. Proces polonizacji i *okatołiczenia* w Księstwie dominował nad prawosławiem i „elementem rosyjskim”, podkreśla Autorka. Kościół unicki z kolei jest przez J. W. Czerniawską postrzegany jako „złoty środek” i rozwój „wiary białoruskiej”, w którym wierni mogli uczestniczyć we mszy w języku ojczystym:

dzięki temu [językowi – przyp. HG] nawet do najbardziej niewykształconych warstw społeczeństwa zaczęła przedostawać się idea „osobliwości” unickiej wiary, a to znaczy zarazem osobliwości własnej kulturalnej enklawy nie pasującej ani do Moskiewskiego królestwa, ani do Rzeczypospolitej (s. 35)

Autorka także podkreśla, iż dane na temat szerokiego rozpowszechnienia unickości w tamtych latach jeszcze nie świadczyło o formowaniu się białoruskiej narodowej świadomości, natomiast można było mówić o istnieniu w tamtych czasach wspólnoty ludzi, która powstała w oparciu o „wiarę białoruską”.

Rozbiory Rzeczypospolitej, polityka caratu, rusyfikacja zostawiły swój ślad w historii ludności ją zamieszkującej. Wśród ludności białoruskiej kształtuje się lokalna tożsamość – „tutejszość” jako ratunek przed globalnymi zmianami. Autorka podkreśla, iż chłop mówiąc „jestem tutejszy” jednocześnie odróżniał siebie od Polaków-panów oraz od nowych rosyjsko-imperialistycznych wpływów.

Ze względu na ciągle zmieniającą się sytuację społeczno-polityczną, religijną, ówczesna ludność wiejska identyfikowała się nie z państwem, lecz z daną miejscowością, z ziemią, na której się urodziła i żyła aż do śmierci, innymi słowy z „małą ojczyzną”. Albowiem to jedyne było pewne i niezachwiane. Powyższy fakt wpłynął na stosunek chłopów do panów oraz mieszczan, handlowców, a także mieszkańców innych regionów – obdarzali ich nieufnością (znajduje to wyraz w opowiadaniach A. Sierżputowkiego, P. Szejna oraz E. Karskiego).

W dalszej części wstępu Autorka pisze o próbach zbliżenia szlachty i chłopów, które miały miejsce pod koniec XIX w., wskazując na obiektywne oraz subiektywne czynniki tego zbliżenia. Do obiektywnych zalicza m.in. politykę rządzących, która była skierowana na wykorzenienie wrogiego elementu, i która, o paradoks, prowadziła do wzmocnienia kontaktu oraz wzajemnego zrozumienia pomiędzy szlachtą a chłopami. Przede wszystkim chodziło o szlachtę, która na mocy dekretu cara Mikołaja I nie dostarczyła odpowiednich dokumentów o swoim pochodzeniu, w związku z tym została zdegradowana do stanu włościańskiego. Warto nadmienić, iż tygodnik „Nasza Niwa”, utworzony w 1906 r., odgrywał istotną rolę w rozwoju białoruskiego ruchu narodowego oraz w rozwoju języka białoruskiego.

Kolejnym czynnikiem obiektywnym, według Autorki recenzowanej pracy, jest wpływ państwa, które tak gorliwie „wykorzeniając” polskie wpływy w miastach, osiągało przy tym nieoczekiwany rezultat – wielu mieszkańców miast, zmuszonych zrezygnować z dobrze znanego polskiego, wracało do języka i kultury swoich ojców i dziadków. J. W. Czerniawska jednak nie precyzuje co rozumie pod *językiem i kulturą ojców i dziadków* ówczesnej ludności (nie wiemy czy chodzi o język starobiałoruski, „prosty”, a kulturę z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego?). Wymienia natomiast subiektywny czynnik, jakim był europejski romantyzm, którym nasiąknęły środowiska studentów oraz humanistów. Autorka zwraca uwagę, iż właśnie dzięki białoruskim „romantykom” w ciągu kilku dziesięcioleci ojczysta kultura pozbawiła się etykiety „chłopskiej”. Podkreśla rolę inteligencji w kształtowaniu świadomości narodowej, która doniosła do białoruskiego czytelnika (chłopa i mieszczanina) dzieła zagranicznych pisarzy (drukowała na łamach „Naszej Niwy”) przetłumaczone na język białoruski.

Ciekawostką jest, a właściwie ujmowane przez Autorkę w kategoriach paradoksów, stwierdzenie, iż narodowa idea Białorusinów powstawała nie w oparciu o ideę przynależności etnicznej, albowiem specyfika ówczesnej Białorusi od wieków polegała na multikulturowości, multietniczności. Białoruska inteligencja to dostrzegła, dlatego też najważniejszą kwestią w narodowym projekcie (obok prawa na rozwój i rozpowszechnienie kultury w języku białoruskim oraz sprawiedliwości społecznej), który ona tworzyła na początku XX w., było dążenie do multikulturowości. J. W. Czerniawska powołując się na teorię kształtowania się narodu Mirosława Hrocha (czeskiego historyka), podkreśla, że pod koniec XIX i początku XX w. ludność białoruska w swej przeważającej liczbie nie była w pełni ukształtowanym narodem, ponieważ, po pierwsze, zdecydowana część społeczeństwa (chłopi) funkcjonowała bez wyraźnej świadomości historii – w cyklicznym czasie sezonowego podziału na pracę i odpoczynek. Pamięć historyczna była zamieniona mitem i jego „pochodną”, czyli folklorem, jak w przypadku innych tradycyjnych narodów. Po drugie, komunikacja pomiędzy grupami także była naruszona: socjokulturalne więzi między „mieszczuchami” a „wioskowymi” (nawet między mieszkańcami różnych wsi) nie były pełnowartościowe. Inteligencja zaczęła konsolidować te rozproszone grupy społeczne (szczególnie entuzjaści „Naszaj Niwy”). I, po trzecie, koncepcja równości, jako podstawa społeczeństwa obywatelskiego, znajdowała się w fazie początkowej – istniała nierówność klasowa.

Dalej Autorka analizuje (i zarazem komentuje) etapy kształtowania się narodu białoruskiego powołując się w tym zakresie na teorię M. Hrocha. Etap pierwszy, według Hrocha to „faza A” – charakteryzuje się „naukowym zainteresowaniem” życiem, bytem narodu. Na ziemiach białoruskich<sup>3</sup>, według Czerniawskiej, ten etap przypada na okres od lat 20. XIX w. do powstania „Naszaj Niwy”. W kolejnym etapie, czyli „fazie B”, „kulturalny pakiet” staje się instrumentem agitacji ze strony grup zorientowanych narodowo (celem agitacji jest zintegrowanie szerokich mas). Zainteresowanie tych grup są „narodowe” nie tylko w znaczeniu wąskim (kulturalno-etnicznym), lecz także w szerokim: uwzględniły aspekt społeczny, polityczno-prawny oraz ekonomiczny. Działalność „Naszaj Niwy” i razem z tym cały okres kultury „naszaniwskiej” (1906-1915), jak twierdzi J. W. Czerniawska, idealnie pasuje do treści fazy „B” (cele fazy „B” zostały osiągnięte). Kolejna faza „C” na ówczesnej Białorusi rozpoczęła się w atmosferze wojny światowej oraz dwóch rewolucji, była kontynuowana w ramach ZSRR i w warunkach „socjalistycznego budowania narodu”. Faza ta została wydłużona na cały okres sowiecki. Stąd, według Autorki książki, powstało wiele sprzeczności co do procesu kształtowania się współczesnego narodu białoruskiego. Właśnie one stanowiły podstawę do popularnego poglądu, że Białoruś jest najbardziej zsovietyzowaną republiką ZSRR, a Białorusini są najbardziej pokornym i spokojnym narodem Związku

<sup>3</sup> J. W. Czerniawska nie precyzuje co rozumie pod pojęciem „ziemie białoruskie”.

Radzieckiego. Pogląd ten stwarzał podstawę dla wielu białoruskich autorów do pisania z prawdziwym zakłopotaniem o Białorusinach jako o ludziach z nieukształtowaną świadomością narodową, a nawet etniczną. J. W. Czerniawska podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy faktycznie powyższe obawy mają rację bytu. Podaje dwa najbardziej powszechne poglądy na temat Białorusinów w ZSRR (funkcjonujące wśród naukowców oraz w opinii publicznej). Pierwszy głosi, że w ciągu 70 lat Białorusini mieszkali w „imperium zła”, byli represjonowani pod względem politycznym oraz kulturowym, dlatego zrodził się w nich kompleks niższości, który przeszkadzał stać się prawdziwie europejską nacją. Drugi mówi o tym, że Białorusini z prawdziwie sowieckiego narodu stali się ofiarami *pierestrojki*, która doprowadziła do rozpadu „wielkiego mocarstwa”. Autorka krytykuje oba poglądy, podkreślając, że „gdybanie” na nic się nie zda, przy tym zadaje pytanie o kształt narodu białoruskiego pod rządami Polaków: „Nie jest wykluczone, że Białoruś stałaby się kolonią Polski, a reżim Piłsudskiego mógłby jeszcze bardziej stłumić jej rozwój narodowy, niż miało to miejsce w Związku Radzieckim” (s. 74). Powyższe stwierdzenie Autorki po raz kolejny ujawnia negatywne postrzeganie Polski i polityki Piłsudskiego, które reprezentuje większość białoruskiego naukowego środowiska. Natomiast jeśli chodzi o *pierestrojkę*, Autorka podkreśla, że gdyby do niej nie doszło, Białoruś nadal byłaby jedną z kolonii przy „metropolii”.

Do „dobrodziejstw” okresu postrewolucyjnego na Białorusi Autorka zalicza autonomię (przeważnie formalną) Białorusi, dzięki której nazwa własna „Białorusin” została utrwalona na poziomie państwowym. Do tego także zalicza politykę „białorusizacji” oraz nadanie językowi białoruskiemu statusu państwowego. Czynniki te przyczyniły się do wzrostu narodowej samoświadomości. Natomiast lata 30. XX w. przyniosły terror stalinowski oraz proces intensywnej sowietyzacji narodu. Język białoruski stawał się marginalnym w życiu Białorusinów, jak podkreśla Autorka, szkolnictwo białoruskojęzyczne w większości miast i miasteczek było całkowicie zlikwidowane.

Lata 90. XX w. charakteryzowały się intensywną próbą przywrócenia języka białoruskiego we wszystkich obszarach życia społecznego. Autorka słusznie podkreśla, że przyjęcie języka białoruskiego jako jedyne państwowego bazowało na tendencji prowadzącej do „hermetyzacji”, nie tylko do obrony przed rosyjskimi wpływami politycznymi, lecz także do obrony przed „rosyjskim” dziedzictwem kulturowym. Warto tu dodać, że także polskie wpływy i kultura były i są marginalizowane na Białorusi, a przedstawiciele opiniotwórczych środowisk białoruskich nawet całkowicie się od nich odcinają. Czerniawska zwróciła uwagę na to, iż realizację polityki „nowej białorusizacji” utrudniały m.in. niektóre cechy mentalności Białorusinów, takie jak: brak pośpiechu, solidność, brak zaufania do gwałtownych transformacji, ostrożny stosunek do skrajności. Cechy te, według Autorki, stały się m.in. podłożem błędnej percepcji Białorusinów jako

„sowieckiego” narodu. Na pytanie, czy był Białorusin „sowieckim człowiekiem” J. W. Czerniawska odpowiada, iż jednocześnie nim był i nie był: „Był, lecz o tyle, na ile sowieckie ideały pasowały do jego mentalnych kodów i preferencji. Nie był – w tym sensie, w jaki go uporczywie starano się przedstawić – jako pokornego i posłusznego sługę władz” (s. 84). Autorka uważa, że białoruska „pokora” oraz „posłuszeństwo” w rzeczywistości uosabiają subtelne narzędzia lawirowania i sposób uniknięcia przemocy.

Wstęp recenzowanej książki oraz jej kolejne części są ze sobą ściśle powiązane. We wstępie autorka umiejętnie naświetla paradoksy białoruskiej etniczności, w tym podejmuje się próby odpowiedzi na kwestie związane z białoruską samo-identyfikacją i losami kształtowania się narodu białoruskiego, odwołując się do jego mentalności, która kształtowała się pod wpływem procesów społeczno-politycznych na przestrzeni wielu stuleci. Natomiast szersza analiza specyfiki mentalności Białorusinów jest zawarta w pierwszej części, w której Czerniawska odwołuje się do konkretnych przykładów zaczerpniętych z folkloru białoruskiego (baśnie białoruskie), które naświetlają autoportret białoruskiego chłopca (rolnika) i analizuje je. W ten sposób, wykorzystując podejście kulturologiczne, Autorka w sposób dociekliwy ukazuje specyfikę mentalności Białorusina. Ukazuje podejście Białorusinów do „obcych” oraz „innych”, w tym także do Pana (przede wszystkim Polaka-pana), do Moskala, Żyda, do kobiety. Opisuje postrzeganie przez chłopca białoruskiego świata i jak przez pryzmat swojego świata chłop postrzega innych, dobro i zło, jak postrzega czas i przestrzeń, przestrzeń etniczną, etc.

Druga część recenzowanego opracowania Czerniawska poświęciła analizie Białorusina jako człowieka „sowieckiego” oraz „postsowieckiego”. We wstępie Autorka naświetliła przyczyny postrzegania Białorusina jako najbardziej zsowietyzowanego wśród innych przedstawicieli narodów byłego Związku Radzieckiego. W części drugiej zaś skoncentrowała się na szczegółowych rozważaniach na temat „sowieckości” Białorusinów, mentalności oraz obrazu świata „sowieckiego Białorusina” oraz porównania mentalności Białorusinów sprzed epoki sowieckiej i tkwiących w tym systemie do momentu rozpadu ZSRR. Dla opracowania tej części książki Autorka wykorzystwała listy znanego białoruskiego sowieckiego pisarza, które powstały podczas II wojny światowej. Uzasadniła to następująco: „Wojna to najbardziej *sowiecki* czas w całej historii istnienia ZSRR. Właśnie wtedy połączenie sowieckiego i narodowego zostało zrealizowane na taką skalę, która nie miała miejsca w innym okresie sowieckiej historii” (s. 274).

W rozważaniach na temat osobliwości „postsowieckiego Białorusina” Czerniawska zwróciła się do źródeł internetowych, które w jej opinii stanowią najbardziej adekwatną metaforę współczesnego społeczeństwa wraz z jego podziałem na subkultury, z jego różnorodnością i ciągłymi zmianami. Podkreśla, że wcześniej (przed pojawieniem się Internetu) folklor, listy, wspomnienia powstały na papierze, natomiast współcześnie „na gorąco” powstające rozważania, także

wspomnienia znajdują miejsce na blogach swoich autorów w wersji cyfrowej. Bazując na informacjach z blogów, J. W. Czerniawska podjęła się próby odpowiedzi na pytanie o mentalność i samoidentyfikację społeczną Białorusinów oraz odpowiedzi na pytanie, na ile one korelują z mentalnością i modelami identyfikacyjnymi cechującymi Białorusinów okresu sowieckiego. W opisie i analizie mentalności Białorusinów, w celu wskazania zmian jakie w niej zaszły i zachodzą, Autorka wykorzystuje te same kategorie, np. stosunek do życia i śmierci, do obcych i swoich, do dobra i zła, relacje mężczyzna-kobieta, czas i przestrzeń, czas etniczny oraz przestrzeń etniczna. W ten sposób Czytelnik ma klarowną analizę zmian zachodzących w mentalności narodu białoruskiego.

W podsumowaniu J. W. Czerniawska podkreśla, że naród białoruski mógł wielokrotnie ulec zagładzie duchowej a nawet fizycznej, niemniej jednak przetrwał dzięki samoświadomości: „paradoksalnie, lecz właśnie ta klarowna, stabilna lecz *niedemonstracyjna* samoświadomość, niedobór lub brak której zarzucają Białorusinom była fundamentem trwania białoruskiego narodu” (s. 448). Autorka w zakończeniu wskazuje na siedem głównych pokus w „budowie” współczesnej białoruskiej narodowości, zarazem podkreśla uniwersalizm tych pokus: pokusa pierwsza – idea „zamkniętych drzwi” (np. odcięcie się od obcych wpływów, szczególnie rosyjskich); pokusa druga – jednorodność „narodowo-państwowego ciała” (czyli pominięcie faktu wieloetniczności na Białorusi, istnienia mniejszości narodowych i etnicznych, które mają prawo do własnego języka, kultury, etc.); pokusa trzecia – utożsamianie białoruskiego z białoruskojęzycznym; czwarta pokusa – utożsamianie „białoruskości” tylko z jednym aspektem (lub z jednym okresem) np. z pogaństwem lub chrześcijaństwem; pokusa piąta – o dwóch obliczach, z jednej strony polega ona na rozpowszechnionej wizji, że prawdziwym narodem są tylko „prości ludzie”, których automatycznie zalicza się do bliskich „korzeniom”, zaś z drugiej strony można spotkać przekonanie o tym, że „prawdziwy naród - to ja i tacy jak ja”, lecz nie mieszkańcy wsi i okolic; szósta pokusa – ciążenie ku przeszłości, percepcja Białorusi w barwach archaicznych; pokusa siódma – „pokusa niewychylania się” (postępowania „jak wszyscy”, lepiej nie wychylać się, nie afiszować swojego punktu widzenia z obawy przed odrzuceniem, niezrozumieniem, represjami, etc. ). Autorka recenzowanej książki słusznie zauważa, że wyżej wymienionym pokusom mogą ulec nie tylko Białorusini, „grożą” one innym narodom.

Z całą pewnością książka Julii Czerniawskiej jest kolejnym interesującym źródłem w poznaniu specyfiki mentalności narodu Białoruskiego w ujęciu współczesnej kulturologii i psychologii społecznej. Pomaga zrozumieć, dlaczego, w taki a nie inny sposób Białorusini postrzegają samych siebie i świat zewnętrzny, dlaczego narodem białoruskim kierują obecni przedstawiciele władzy, a nie na przykład inni, tłumaczy, skąd się biorą stereotypy na temat charakteru narodowego Białorusinów. Należy jednak podkreślić, że praca Czerniawskiej przedstawia



punkt widzenia strony białoruskiej (niejako od „wewnątrz”) i niewiele się różni od innych prac powstałych na Białorusi poruszających problematykę tożsamości narodu białoruskiego (często tendencyjnych i zideologizowanych). Niemniej jednak recenzowana książka stanowi dopełnienie do powstałych prac o Białorusi i Białorusinach w ujęciu politologicznym, socjologicznym, historycznym (zarówno w Polsce jak na Białorusi), tym samym pomaga badaczom przedmiotu spojrzeć na problematykę szerzej i dokonać stosownej analizy.